

46. Piesza Pielgrzymka Podlaska

na

JASNA
GÓRĘ



Uczniowie
Misjonarze

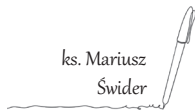
Materiały
Pielgrzymkowe

13 sierpnia

13 SIERPNIA (czwartek)

Rozmyślanie

Ez 12,1-12

ks. Mariusz
Świder

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela:

Pan skierował do mnie te słowa: «Synu człowieczy, mieszkasz wśród ludu opornego, który ma oczy na to, by widzieć, a nie widzi, i ma uszy na to, by słyszeć, a nie słyszy, ponieważ jest ludem opornym. Synu człowieczy, przygotuj sobie rzeczy na drogę zesłania, za dnia i na ich oczach, i na ich oczach wyjdź z miejsca twego pobytu na inne miejsce. Może to zrozumieją, chociaż to lud zbuntowany. Wynieś swoje tobołki, jak tobołki zesańca, za dnia, na ich oczach i wyjdź wieczorem – na ich oczach – tak jak wychodzą zesańcy. Na ich oczach zrób sobie wyłom w murze i wyjdź przez niego! Na ich oczach włóż tobolek na swoje barki i wyjdź, gdy zmierzchn zapadnie. Zastłoń twarz, abyś nie widział kraju, albowiem ustanawiam cię znakiem dla pokoleń izraelskich». I uczyniłem tak, jak mi rozkazano: tobołki wyniosłem za dnia, jak tobołki zesańca, wieczorem uczyniłem sobie rękami wyłom w murze, wyszedłem w mroku i na ich oczach włożyłem tobołki na barki. Rano skierował Pan do mnie te słowa: «Synu człowieczy, czy dom Izraela, lud zbuntowany, zapytał się: Co ty robisz? Powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Ta przepowiednia odnosi się do władcy, będącego w Jerozolimie i do całego domu Izraela, który tam się znajduje. Powiedz: Jestem dla was znakiem. Podobnie jak ja uczyniłem, tak się wam stanie: Pójdą na zesłanie, w niewolę. Władca, który znajduje się wśród nich, włoży na ramiona tobołki w mroku i wyjdzie; zrobią wyłom w murze, aby mógł przez niego przejść, zastłoni on twarz, aby swymi oczami nie widział kraju»

Ezechiel, podobnie jak pozostali prorocy, był głosem Pana Boga ostrzegającym lud i wzywającym go do nawrócenia i powrotu do wierności Panu. Stąd misja proroków nie była ani popularna, ani doceniania. Niejednokrotnie bardzo trudna. W usłyszonym przed chwilą fragmencie sam Bóg współczuje Ezechielowi, ponieważ mieszka wśród ludzi opornych. Smutne określenie „ludu opornego, który ma oczy na to, by widzieć, a nie widzi, i ma uszy na to, by słyszeć, a nie słyszy” pojawia się kilkakrotnie na karach Pisma Świętego. Znamienne jest, że mimo tak słabej kondycji duchowej człowieka wyrażającej się w jego niewierności i obojętności, Pan Bóg nie zniechęca się i wciąż,

na różne sposoby przemawia do człowieka. Bóg pokazuje, jak bardzo zależy Mu na każdym człowieku i jak pragnie dla niego szczęścia.

Każdy z nas na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania winien czuć się posłanym (tj. apostołem) do bycia prorokiem wobec współczesnego świata, do ukazywania słowem i przykładem życia prawdy, że Bóg jest miłosierny i pragnie przebaczyć każdemu. **JESTEŚMY UCZNIAMI – MISJONARZAMI MIŁOSIERNEGO BOGA.** Może doświadczenie pielgrzymki i wzmocniona relacja z Bogiem zmotywują nas jeszcze bardziej do dawania świadectwa naszej wiary w rodzinach, w pracy, w sąsiedztwie, w środowiskach, w których żyjemy. Czy łatwo jest dawać świadectwo wobec najbliższych? Wiemy, że nie zawsze jest to łatwe i zdajemy sobie sprawę, że niejednokrotnie nasza misja prorocka przypomina sytuację Ezechiela, bo bywa, że również my mieszkamy wśród ludu opornego, który – mimo, że ma oczy i uszy – to nie chce ani widzieć, ani słyszeć. Bóg jednak nas umacnia, chroni i prowadzi, abyśmy wobec świata byli autentycznymi świadkami Jego miłosiernej miłości.

Prorok spełnia misję całym swoim życiem. Nie tylko poprzez wypowiedziane słowo jako prorockie orędzie wyrażające wolę Pana, ale również przez zaufanie i posłuszeństwo Bogu oraz wypełnienie Jego wskazań i poleceń. Te elementy misji prorockiej znajdziemy w dzisiejszym fragmencie. Bóg dokładnie przedstawia Ezechielowi, co, w jaki sposób i kiedy ma wykonać. Następnie prorok wiernie uczynił tak, jak mu rozkazano. Po czym Pan przekazuje prorokowi treść orędzia rozpoczynającego się od bardzo ważnych słów: „Jestem dla was znakiem”.

Czynności, które ma wykonać prorok są ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem dla władcy i całego domu Izraela, który pozostawał w Jerozolimie, a zatem do tych, którzy mogli czuć się pewnie i spokojnie, będąc przekonanymi, że wszelkie zagrożenie już minęło. Nic bardziej złudnego. Bóg ustami proroka ostrzega o dalszych uprowadzeniach do niewoli, które tym razem nie ominą również władcy. Historia świadczy, że słowa proroctwa Ezechiela spełniły się całkowicie: król Sedecjasz próbował zbiec przed Nabuchodonozorem. Pod osłoną nocy spakował swoje tobołki i z grupą wojowników uciekł przez wyłom w murze. Jednakże wojsko babilońskie pochwyciło go i po wymierzeniu kary uprowadzało aż do Babilonii.

Pytania do refleksji:

- Czy odczuwam w sobie zaproszenie Pana Boga do bycia jego świadkiem (uczniem – misjonarzem) w moim środowisku życia?
- Czy ta pielgrzymka umocniła mnie duchowo i dodała odwagi oraz zapamiętałem ewangelizacyjnego?
- Czy mam świadomość, że mimo moich słabości i błędów Bóg może się mną posłużyć, zwłaszcza pośród tych, którzy w moim środowisku życia albo Boga nie znają, albo dawno o nim zapomnieli?

Konferencjaks. Tomasz
Radczuk

Maryja, najdoskonalsza Uczennica i Misjonarka

Proponuję, żebyśmy nasze rozważanie zaczęli od przypomnienia sobie wydarzenia z życia Maryi, jakim było Zwiastowanie. Wysłuchajmy bardzo uważnie fragmentu z Ewangelii wg św. Łukasza: W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Wszedłszy do Niej, anioł rzekł: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Na to rzekła Maryja do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Na to rzekła Maryja: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Wtedy odszedł od Niej anioł (Łk 1,26-38).

Zróbmy małe zadanie. Sprawdźmy, ile zapamiętaliśmy. Zadam kilka pytań, jeśli znamy odpowiedzi, mówimy je w ciszy swojego serca.

W którym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do Maryi?
 Do jakiego miasta został posłany anioł Gabriel?
 Jakie były pierwsze 4 słowa powiedziane przez anioła Gabriela?
 Jaka była reakcja Maryi?
 Jakiego praojca otrzymał tron Jezus?
 Jakie było pytanie Maryi?
 Jak będzie nazwane Świąte, które się narodzi?
 W którym miesiącu (ciąży) była Elżbieta?
 Co odpowiedziała Maryja aniołowi?
 Na ile pytań znałam/em odpowiedź?

To zadanie pokazuje nam jak słuchamy. Maryja jako najlepsza Uczennica i Misjonarka, umie i chce słuchać. A ty...? Czy jako Jej dziecko, chcesz Ją naśladować? Ktoś zapyta: dlaczego mam naśladować Maryję? Dlatego, że Jezus Chrystus wisząc na krzyżu, powierzając swoją Matkę św. Janowi powierzył Ją również mnie jako jednemu z wszystkich ludzi, za których umarł Boży Syn. Święty Jan, jak podaje Boże Słowo wziął Maryję do siebie. Wziąć kogoś do siebie w języku semickim oznacza m.in. nawiązanie z tą osobą bardzo bliskiej więzi, czyli, jak to dzisiaj często się mówi, nawiązanie bliskiej relacji. Bliska więź z osobą powoduje, że staje się ona dla nas darem, czyli kimś od kogo możemy się pewnych rzeczy uczyć.

Przede wszystkim, mamy naśladować Maryję, ponieważ Ona jest naszą Matką a podstawową rolą każdej matki jest wychowywać i uczyć. Dziecko, które przychodzi na świat, niewiele umie, ani mówić, ani chodzić, nie wie co jest dobre, a co złe, dlatego od matki uczy się życia. Przez podobieństwo, każdy człowiek odkupiony Krwią Chrystusa, a tym bardziej człowiek ochrzczony powinien uczyć się od Maryi, najlepszej Matki, życia dziecka Bożego.

Zacznijmy naszą naukę od słuchania, ponieważ Maryja jako Uczennica i Misjonarka przede wszystkim słucha. Słucha Boga, ale również drugiego człowieka. Ja, jako Jej dziecko mam czynić podobnie: najpierw słuchać Boga, który mówi do mnie w swoim Słowie. Zastanów się: jak słuchasz Pana Boga w czasie Liturgii Słowa podczas Mszy Świętej. Czy jesteś zainteresowany Bożym Słowem? Czy wyciągasz słuch, czy się wyciszasz, żeby usłyszeć Słowo Boga? Czy pamiętasz, że Bóg mówi do ciebie? Niestety, są tacy, którzy będąc na Mszy Świętej nie słuchają Boga, kiedy On do nich mówi. Ma to miejsce np.

wtedy, kiedy w czasie czytania Słowa Bożego, ktoś rozmawia z drugą osobą albo w ogóle nie jest zainteresowany, żeby słuchać tylko, np. obserwuje innych jak są ubrani.

Czy masz świadomość tego, kiedy na pielgrzymce Bóg mówi do ciebie? Dzieje się to podczas codziennej Eucharystii. Jest ona zazwyczaj bardzo rano i może jesteś niewyspany. Dlaczego jesteś niewyspany? Nie mogłeś zasnąć, bo ktoś obok głośno chrapał? A może ktoś zapomniał o miłości bliźniego i rozmawiał po godzinie 22.00? A może to ty rozmawiałeś? Jeśli nie wypałeś się ze swojej winy to popełniłeś grzech, a jeśli z winy brata lub siostry to możesz to niewyspanie ofiarować Bogu jako dar, z prośbą o nawrócenie dla kogoś, kto tej łaski bardzo potrzebuje. Tak czy inaczej, jeśli jesteś niewyspany nie powinieneś planować drzemki w czasie Mszy świętej, bo tym samym lekceważysz i Pana Boga, i kapłana, a to również będzie grzechem. Natomiast, jeśli zmęczenie i niewyspanie będą tak mocne, że uśniesz, nie poczytuj tego jako grzech.

Kiedy jeszcze mamy słuchać na pielgrzymce? W czasie porannego rozmyślenia oraz w czasie konferencji. Mamy słuchać nie tylko wtedy, kiedy kapłan mówi w sposób interesujący, ale również wtedy, kiedy słuchanie przychodzi ciężko i mamy pokusę zupełnego wyłączenia się lub rozmawiania z bratem czy siostrą. Rozmawiając nie szanujemy Pana Jezusa, który powiedział, że cokolwiek czynimy drugiemu człowiekowi, to czynimy Jemu samemu. Zatem nie słuchając kapłana, tym samym nie słuchamy Pana Jezusa. Ponadto, nie szanujemy kapłana oraz przeszkadzamy innym, którzy idą obok i chcą słuchać.

Kiedy jeszcze mamy słuchać na pielgrzymce? Wtedy, kiedy czytane są intencje różańcowe, a w czasie samej modlitwy mamy w niej czynnie uczestniczyć, a nie rozmawiać. Niestety, niektórymi pątnikami kieruje dziwny mechanizm. Kiedy jest czas na rozmowę, nie mają na nią ochoty, a kiedy rozpoczyna się modlitwa, wtedy u niektórych jakby automatycznie włącza się funkcja mówienia... A tak być nie może. Rozmawiając w czasie modlitwy lekceważymy Pana Boga, przeszkadzamy innym i dajemy zły przykład. Może warto zastanowić się nad tym, dlaczego tak jest, że czasami słuchamy, a czasami nie?

Hiszpański kapłan Jose Descalzo w artykule pt. „Świat dobrowolnie głuchych” napisał tak: „Zawsze podziwiałem, nie bez pewnej dozy zdumienia, kelnerów dużych barów i kawiarni, którzy mają niezwykłą wręcz zdolność słyszenia jedynie tego, co chcą usłyszeć”. Siadasz

sobie w ogródku kawiarni i kiedy taki chłopak przechodzi obok z tacą, żeby obsłużyć któryś z sąsiednich stolików, możesz wołać na niego, prosić o wodę czy kawę, a on pozostanie nieugięty, nie będzie cię słyszał (...). Coś w rodzaju wybiórczej głuchoty, która jednocześnie pozwala mu słyszeć to, co chce słyszeć (...). Właśnie – wybiórcza głuchota: słucham, kiedy chcę usłyszeć i nie słucham, kiedy nie chcę usłyszeć, ale czy to wynika tylko z chcenia bądź niechcenia? Wspomniany wyżej Kapłan idzie dalej: „Być może dzieje się tak dlatego, że nie nauczono nas słuchać? Może, dlatego, że sztuka słuchania jest znacznie trudniejsza niż sztuka mówienia?”

Zenon z Elei, grecki filozof, żyjący w latach: 490-430 p.n.e. mówił, że „mamy dwoje uszu i tylko jedno usta, ponieważ słuchanie jest podwójnie potrzebne niż mówienie”, ale co dziwne, jak dalej zauważa wspomniany duchowny, jest to nauka, której nikt nie przekazuje ani w szkole, ani też w domu. Mówi on o „słuchaniu”, nie zaś o czystym, materialnym „słyszeniu”: żeby słyszeć wystarczy nie być głuchym, ale żeby słuchać, spełnionych musi być wiele warunków: po pierwsze: trzeba mieć czuwającą duszę i otworzyć ją, aby przyjąć osobę, która poprzez swoje słowa wchodzi w nas samych; po drugie: przestawić się na taką długość fali, na jakiej nadaje ten, kto z nami rozmawia i po trzecie: zapomnieć na chwilę o sobie i o swoich własnych myślach, aby zająć się osobą i myślami bliźniego. Jest to więc wielka sztuka i pasjonujące ćwiczenie z dobroczynności.

Gdybyśmy mieli zwierciadło, które pozwoliłoby nam zajrzeć w nasze wnętrza, kiedy z kimś rozmawiamy, zobaczylibyśmy, że nawet w chwili, gdy ktoś mówi, a my pozornie słuchamy, w rzeczywistości wcale nie zwracamy uwagi na to, co mówi, bo zajęci jesteśmy przygotowywaniem zdania, którym mieliśmy zamiar odpowiedzieć, kiedy tylko skończy. Żeby dobrze słuchać, trzeba mieć bardzo mało egoizmu i dużo miłosierdzia, co potwierdza znane przysłowie: „Nie ma bardziej głuchego niż ten, kto nie chce słuchać”, a jeszcze prościej można by powiedzieć, że nie ma bardziej głuchego niż egoista. Jaki z tego wniosek? Jeśli nie chcemy słuchać, jesteśmy egoistami, czyli po prostu – nie kochamy. Jeśli nie słuchamy Pana Boga, nie kochamy Go. Jeśli nie słuchamy drugiego człowieka, nie kochamy go. Jeśli nie naśladujemy Maryi, naszej Mamy w słuchaniu nade wszystko Pana Boga, nie kochamy Jej, ponieważ Ona w Kanie Galilejskiej wyraźnie powiedziała: zróbcie wszystko cokolwiek mój Syn wam powie.

Mam przynajmniej dwa wyjścia. Pierwsze: nie słuchamy, bo jesteśmy egoistami, nie kochamy ani Pana Boga, ani drugiego człowieka, przyjmujemy to do wiadomości i nie zamierzamy nic z tym robić, ponieważ na chwilę obecną jest nam z tym dobrze. Oczywiście można przyjąć takie myślenie i wynikającą z niego postawę, ale nie ma ona nic wspólnego z duchem wiary chrześcijańskiej, wzywającej do świętości, czyli do miłości. Na szczęście jest jeszcze drugie wyjście, polegające na tym, że coraz bardziej będziemy poznawać Maryję, będziemy nawiązywać z Nią żywą relację i naśladować Ją, słuchając Jej Syna Jezusa Chrystusa. Jeśli wybieramy drugą drogę, trzeba od czegoś zacząć. Najlepiej od modlitw, które będą przypominały nam o Niej, jako naszej Matce. Są to m.in.: Zdrowaś Maryjo, Pod Twoją obronę, Litania Loretańska do Najświętszej Maryi Panny czy Różaniec. Powinniśmy również czytać Boże Słowo, zwracać szczególną uwagę na te fragmenty z Pisma Świętego, które mówią o Maryi, ponieważ dzięki temu będziemy więcej o Niej wiedzieć, a to z kolei może nam pomóc traktować Ją jako prawdziwą Matkę, która żyje i chce nam pomagać. Doświadczając Jej pomocy, będziemy bardziej skłonni Jej słuchać i mówić o Niej innym.

Chciałbym podzielić się bardzo prostym doświadczeniem pomocy Maryi. Mam na plebanii sporej wielkości, bardzo piękny obraz Matki Bożej, której twarz na tym obrazie wydaje się żywa. Często spoglądam na niego i czasami pytam się: co mi Mamo powiesz? Albo jak przeżywam coś trudnego, mówię: Mamo, wspomagaj mnie – i wtedy w duszy swojej słyszę m.in.: „kocham Cię synku” albo „jestem przy Tobie”. Ufam, że to nie są jakieś urojenia, ale że rzeczywiście tak mówi do mnie Maryja, moja Mama i na potwierdzenie mam mały, bardzo prozaiczny dowód. Zbliżał się parafialny odpust, a ja nie miałem na ten czas kapłana, który by przyjechał, sprawował Mszę świętą za parafian i gości oraz wygłosiłby okolicznościowe kazanie. Pomyślałem, że ostatecznie ja, jako proboszcz, też mogę tę Mszę świętą sprawować, ale chciałem, żeby było według zwyczaju, z zaproszonym gościem. Na dwa dni przed odpustem, siedząc w fotelu i patrząc na obraz Maryi, powiedziałem: „Co mam zrobić, Mamo?”. Za chwilę przyszła mi myśl, taka podpowiedź, żeby odezwać się do konkretnego kapłana. Był to kapłan, któremu kiedyś, tak pół żartem, pół serio, napomknąłem o odpuście w mojej parafii. Okazało się, że pozytywnie odpowiedział na moje zaproszenie i przyjechał z posługą. :)

Taka właśnie jest Maryja jako Matka – pomocna. I to doświadczenie Jej pomocy powstrzymuje od popełniania grzechów, żeby nie ranić Jej serca, a przez to człowiek staje się coraz bardziej wolny, czyli bardziej szczęśliwym, co w języku biblijnym określa się słowem „błogosławiony”. Doświadczenie bliskości Maryi jako Matki, sprawia, że nie jestem sam, że nie jestem sierotą, bo mam wspaniąłą Mamę. Mając z Nią żywą relację, tak też do Niej mówię: Mamo. I wtedy również jestem bardziej skłonny słuchać Jej Syna, Jezusa Chrystusa, ponieważ wiem, że to bardzo podoba się mojej Mamie, która jako najcudowniejsza i pragnie dla mnie zawsze największego dobra.

Jeśli będę naśladował Maryję w słuchaniu przede wszystkim Pana Boga, będę również pamiętał o tym, żeby Ją naśladować w wychodzeniu do ludzi, jak Ona to czyniła. Maryja jako Uczennica i Misjonarka słucha i idzie. Chwilę po zwiastowaniu, wyruszyła z Jezusem Chrystusem pod swoim sercem do swojej krewnej Elżbiety. Podobnie i ja, mam iść do ludzi, ale zawsze z Panem Bogiem w sercu. Wtedy będę miał miłość do ludzi, bo Bóg jest Miłością, a Pan Bóg będzie mi podpowiadał, co mam do nich mówić i czynić. Iść do ludzi z Bogiem w sercu to przede wszystkim być w stanie łaski uświęcającej, czyli bez grzechu ciężkiego. Żyjąc w grzechu ciężkim, nie mam w sobie Pana Boga i żyję w przyjaźni ze złym duchem, a przecież: „Kto z kim przestaje, takim się staje”. Wtedy w sercu nie ma miejsca na miłość, nie ma w nim ani pokoju, ani radości i w konsekwencji nie ma też chęci, żeby komukolwiek pomagać i darzyć życzliwym słowem. Idąc do ludzi bez Boga mogę narobić więcej szkody niż pożytku, dlatego, jeśli naprawdę chcę naśladować moją Mamę Maryję jako najdoskonalszą Uczennicę i Misjonarkę, mam nade wszystko pamiętać, że nie wolno mi żyć w grzechu, ale w stanie łaski uświęcającej.

Nowenna

dzień 9



Mario, Matko polskiej ziemi... (śpiewnik: Z Tobą, Maryjo!)

Maryjo, Matko nadziei, bądź z nami na naszych drogach! Naucz nas głosić Boga żywego; pomóż nam dawać świadectwo Jezusowi, jednemu Zbawcy; spraw, byśmy służyli bliźniemu, otwierali się na potrzebujących, wprowadzali pokój, z zapalem budowali świat bardziej sprawiedliwy; wstawiaj się za nami, którzy działamy w historii, pewni, że plan Ojca się wypełni. Jutrzeńko nowego świata, okaż się Matką

nadziei i czuwać nad nami! Czuwać nad Kościołem w Europie: niech będzie odzwierciedleniem Ewangelii; niech będzie autentycznym miejscem komunii; niech żyje swoją misją głoszenia, celebracji i służby Ewangelii nadziei dla pokoju i radości wszystkich. Królowo pokoju, strzeż ludzkości trzeciego tysiąclecia! Czuwać nad wszystkimi chrześcijanami: niech ufnie zdążają drogą jedności jako zaczyn zgody na kontynencje. Czuwać nad młodzieżą, nadzieją przyszłego świata; niech wielkodusznie odpowiada na wezwanie Jezusa. Czuwać nad ludźmi odpowiedzialnymi za narody: niech podejmują budowanie wspólnego domu, w którym szanować się będzie godność i prawa każdego. Maryjo, daj nam Jezusa! Spraw, abyśmy za Nim szli i kochali Go! On jest nadzieją Kościoła, Europy i ludzkości. On żyje z nami, pośród nas, w swoim Kościele! Z Tobą mówimy: «Przyjdź, Panie Jezu!». Niech nadzieja chwały wlanej przez Niego w nasze serca przynosi owoce sprawiedliwości i pokoju! (EiE 125).

Z homilii św. Jana Pawła II, wygłoszonej podczas Mszy Świętej w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze (13.06.1987):

Pani Jasnogórska. Nie przestawaj z nami przebywać. Nie przestawaj powtarzać nam tych słów z Kany Galilejskiej: Cokolwiek wam rzecze, to czyńcie. Nie przestawaj wskazywać na Twojego Syna. Nie przestawaj przybliżać nas do Sakramentu Jego Ciała i Krwi. To wszakże z Ciebie wziął to Ciało i tę Krew, które za nas złożył w ofierze Golgoty. Niech trwa na polskiej ziemi [...] eucharystyczne wychowanie ludzkiej wolności z pokolenia na pokolenie. Szczególnie w tym pokoleniu, na nowo zagrożonym zwątpieniem. Bądź nadal naszą Matką i Wychowawczynią. Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwać.

Wielka Boga Człowieka Matko, Niepokalana Dziewico, Twojej matczynej opiece powierzamy wszystkich, którzy podjęli trud pielgrzymowania do Twojego tronu i towarzyszących nam pielgrzymów duchowych. W Twoje ręce składamy wszystkie intencje, które niesiemy w sercach. Wysłuchaj nasze modlitwy.



POD TWOJĄ OBRONĘ...

MÓDLMY SIĘ: Wszechmogący, wieczny Boże, który Najświętszą Dziewicę z ciałem i duszą przeniosłeś do niebieskiej chwały, przyjmij nasze modlitwy i za Jej wstawiennictwem udziel nam Twoich darów. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Pozdrawiam Ciebie Matko... (śpiewnik: Z Tobą, Maryjo!)